

## *Pan Tadeusz* – medium pamięci: antyziemiański poemat ziemiański

KRZYSZTOF OBREMSKI

ORCID: 0000-0001-6164-9207

(Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

[...] małe miasteczko Nowogródek niewiele się różniło  
od wsi, dworów i zaścianków naszych.  
Ignacy Domeyko<sup>1</sup>

„*Pan Tadeusz*”. *Media pamięci* – w opatrzonej takim tytułem książce Andrzeja Waśki czytanie *Historii szlacheckiej z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem* splotło się z jawnie politycznym „Programem Wspierania Pamięci Narodowej” czy też nawet zostało weń uwikłane.

» Skąd bowiem, jeśli nie z *Pana Tadeusza*, bierze się ogólnonarodowy kult Konstytucji 3 maja? Skąd patriotyczna rehabilitacja konfederacji barskiej? Kto wpoił Polakom przekonanie o przełomowym znaczeniu ofiary Legionów Jana Henryka Dąbrowskiego? Czy nie dlatego w roku 1927 *Mazurek Dąbrowskiego* ustanowiony został oficjalnym hymnem narodowym Polski niepodległej, że pieśń ta grana jest przez kuran-towy zegar w Soplicowie i stanowi finał koncertu Jankiela?<sup>2</sup>

W takim kontekście trudno nie zapytać: czy te zdania to egzemplifikacja problematyki stanowiącej triadę naród – patriotyzm – turbopatriotyzm? Czy interpretacja jako patriotyczne myślenie życzeniowe staje się nadinterpretacją? Przecież każde z tych pytań prowokuje polemiczne uwagi.

1 Zdanie z listu do Bohdana Zaleskiego (16 października 1869 r.); cyt. za: A. Kowalczykowa, *Wstęp*, w: A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz czyli Ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka we dwunastu księgach wierszem*, wstęp, oprac. A. Kowalczykowa, uzupełn. J. Fiećko, wyd. 15, Wrocław 2022, s. VII.

2 A. Waśko, „*Pan Tadeusz*”. *Media pamięci*, Warszawa 2022, s. 22–23.

Po pierwsze, zważywszy odzyskaną w 1989 roku niepodległość, tym bardziej można już zacząć otwarcie mówić, że ów „ogólnonarodowy kult Konstytucji 3 maja” dowodzi słabej znajomości historii Polski końca XVIII stulecia: uchwalenie tejże Konstytucji było zamachem stanu<sup>3</sup>, już w 1793 roku sejm grodzieński unieważnił ją i tak pozostała czymś bardziej „jałowo” symbolicznym niż „konstruktywnie” politycznym (oczywiście obydwie te przysłówki nie wyrażają alternatywy, lecz relację sprzężenia zwrotnego).

Po drugie, przypisanie wyłącznie *Panu Tadeuszowi* dzieła „patriotycznej rehabilitacji” szlacheckich walk lat 1768–1772 będzie przynajmniej sporne chociażby w kontekście dramatów Juliusza Słowackiego *Książę Marek* i *Sen srebrny Salomei*.

Po trzecie, „przełomowe znaczenie ofiary Legionów Jana Henryka Dąbrowskiego” to bardziej turbopatriotyczna niż racjonalna ocena politycznej efektywności ich walk: zanim klęska 1812 roku stała się końcem marzeń o Niepodległej, wcześniej były również walki legionistów z antyfrancuskimi powstańcami (Haiti, Samosierra), obciążające narodowe sumienie przyszłego „Chrystusa narodów”.

Po czwarte, dwudziestowieczne zwycięstwo *Mazurka Dąbrowskiego* nad *Boże, coś Polskę...* oraz *Rotą* przynajmniej po części było uwarunkowane genezą pierwszej spośród tych pieśni (związanej z carem Aleksandrem I), a druga pieśń miała jedną znaczącą przewagę: „Ileż to razy zarzucano naszemu hymnowi narodowemu, że nie posiada dostojeństwa kultowego, jak np. *Boże, coś Polskę*”<sup>4</sup>.

Po piąte, „pieśń ta grana jest przez kurantowy zegar w Soplicowie i stanowi finał koncertu Jankiela” – temu niepodobna zaprzeczyć oraz... trudno nie wyrazić wątpliwości, czy tak przedstawiona geneza polskiego hymnu narodowego nie jest nadmiernym skrótem myślowym.

Znamienne, że Stanisław Pigoń w książce *„Pan Tadeusz”. Wzrost, wielkość, sława* (Warszawa 1934) tego tytułu do chwały, jakim byłoby wykreowanie hymnu narodowego, nie zwerbalizował. Zarazem w książce zbiorowej *„Pan Tadeusz”. Poemat – postacie – recepcja* (Warszawa 2017) daremnie poszukiwać można choćby motywu rywalizacji *Mazurka Dąbrowskiego*, *Roty* i *Boże, coś Polskę...* W końcu zaś Jerzy Fiecko w najnowszym wydaniu *Pana Tadeusza* (seria Biblioteka Narodowa, Wrocław

3 „[...] Ustawa Rządowa z dnia 3 Maja 1791 roku, ostatecznie formułująca podstawowe zasady ustrojowe nowoczesnego, swoiście demokratycznego państwa, uchwalona została drogą faktycznego zamachu stanu”. A. Zajączkowski, *Szlachta polska. Kultura i struktura*, Warszawa 1993, s. 93. „[...] akt konfederacji [targowickiej – K. O.] wyrażał sprzeciw wobec zamachu stanu i «rewolucji» 3 maja. W rezultacie tego zamachu (rewolucji) wbrew prawu obalono «republikę» i wprowadzono «monarchię». Zdrajcami, którzy nadużyli władzy i zaufania, byli więc autorzy owych wydarzeń oraz król, bo on nowe prawo zaprzysiągł”. J. Poraziński, *Targowica, czyli obrona Rzeczypospolitej*, „Teksty Drugie” 2021, nr 2, s. 68.

4 B. Zakrzewski, *„Pan Tadeusz” czyli „Jeszcze Polska nie zginęła”*, Wrocław 1984, s. 29; publikacja tego tekstu w jego pełnej postaci (z „całym aparatem przypisów, komentarzy i odesłań źródłowych”): „Pamiętnik Literacki” 1984, z. 3.

2022) w rozdziale poświęconym recepcji ArcypoeMATu nawet słowem nie wspomniał o fakcie tak przecież nobilitującym ów utwór poetycki jak wykreowanie *Mazurka Dąbrowskiego* na hymn narodowy. Turbopatriotyczna redukcja splatania się wielu czynników do prostego następstwa przyczynowo-skutkowego (to znaczy: *Mazurek Dąbrowskiego* w *Panu Tadeuszu* skutkuje wyborem tego utworu jako hymnu Drugiej Rzeczypospolitej) powinna zostać dowiedziona chociaż jednym argumentem – bez niego pozostaje gołosłownym wyrazem wiary, z którą nie ma dyskusji.

### OŚWIECENIOWA LITERATURA ZIEMIAŃSKA A POWIEŚĆ

Staropolska literatura ziemiańska<sup>5</sup> w drugiej połowie XVIII stulecia dalej pozostawała żywotna jako najbliższa tradycja nowej, już oświeceniowej. Dawnej (a więc staropolskiej i oświeceniowej) literaturze ziemiańskiej o tyle trudno było – i wciąż jest – przebić się przez zasłonę stanowioną już rozpoznawanymi w *Panu Tadeuszu* gatunkami literackimi, że nie została ona zdominowana przez którykolwiek z nich. Nawet jeśli poemat ziemiański, votum i sielanka współtworzyły stan przybliżonej równowagi, to przecież można spierać się o relacje nadrzędności/podrzędności między nimi. Jednocześnie w oświeceniowej literaturze punkt ciężkości gatunkowej materii ewolucyjnie przenosił się w krainę dotąd nieznaną, jaką będzie powieść nowożytna. To oświeceniowe przesłonięcie dawnej literatury ziemiańskiej wyjaśnia, dlaczego *Pan Tadeusz* pozostaje jakby wyobcowany z jego rodzimej kultury – właśnie ziemiańskiej.

W stanie badań nad ArcypoeMATem wskazano dotąd liczne formy jego gatunkowych tożsamości, wśród których dwie pierwszoplanowe to poemat historyczny oraz epos. Podobny, a przynajmniej zbliżony status należy przyznać dawnej literaturze ziemiańskiej. Ta jednak stwarza poważny problem, który choćby po części stanowi wyjaśnienie jej dotychczasowej nieobecności czy ewentualnie tylko umiarkowanej obecności w stanie badań nad *Panem Tadeuszem*. O ile bowiem staropolskiej literaturze ziemiańskiej jest przyznawany status po prostu bezdyskusyjny, to już o oświeceniowej literaturze ziemiańskiej analogicznie trudno mówić. Dotąd wszak pozostaje nie historycznoliterackim bytem „aktualnym”, lecz jedynie „potencjalnym”. Wbrew temu, że przełom oświeceniowy co najwyżej w ograniczonych zakresach mógł wpływać na ziemiański żywot szlachty, która dalej wielorako wiązała „wieśne wczasy i pożytki” oraz „zabawy z Muzami”. Te pierwsze przynajmniej po części niezmiennie pozostawały iluzoryczne (szczególnie w kontekście wielo-

5 *Pars pro toto*: S. Grzeszczuk, *Literatura ziemiańska*, w: *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze. Renesans. Barok*, red. T. Michałowska, wyd. 2 popr. i uzup., Wrocław 1988, s. 494–501.

rakich klęsk pierwszej połowy XVIII stulecia), te drugie zaś ewolucyjnie zmieniały się – również za sprawą powieści jako nowej formy literatury ziemiańskiej<sup>6</sup>. Jakikolwiek by nie były relacje między romansem a powieścią, to dawna teoria genologiczna<sup>7</sup> tu powinna jednak zostać poniechana, gdyż wywiodłaby na manowce literatury ziemiańskiej czytanej w kontekście *Pana Tadeusza*. Dlatego poprzestańmy na tym, że „W literaturze staropolskiej powieść nazywano historią, i do tej tradycji nawiązywał Mickiewicz, opatrując *Pana Tadeusza* podtytułem «historia szlachecka»”<sup>8</sup>. O ile *Mikołaja Doświadczynskiego przypadki* pozostawały jeszcze niejako rozdwojone między romansem a powieścią<sup>9</sup>, to *Pan Podstoli* był dziełem już powieściowej „zabawy z Muzami”.

### POWRÓT Z WARSZAWY NA WIEŚ – OŚWIECENIOWE VOTUM?

Tak zatytułowany wiersz Franciszka Karpińskiego dowodzi, że przełom oświeceniowy nie stał się końcem ziemiańskiej literatury. Tę współtworzyły choćby Sielanka VIII *Folwark* Adama Naruszewicza, Oda X *Pieśń wiejska* Franciszka Dionizego Książnina czy *Do mych przyjaciół w mojej chatce* Jakuba Jasińskiego.

Jaka jest gatunkowa tożsamość wiersza *Powrót z Warszawy na wieś*? Czy jest elegią? Wreszcie czy jest to elegia w jej postaci znamiennej dla literatury polskiego oświecenia? Pojawiają się argumenty i kontrargumenty. Najważniejszy spośród tych drugich łączy się z tym, że wiersz Karpińskiego trudno powiązać z którąkolwiek spośród odmian gatunkowych elegii – nie jest bowiem elegią patriotyczną, żalobną czy miłosną. Co więcej, w swoich gatunkowo niedookreślanych postaciach, elegia przynajmniej bywała wypowiedzią „pożegnalną”. Przeciwnie ziemiańskie votum – to wypowiedź „powitalna”. Jak *Powrót z Warszawy na wieś* i *Pan Tadeusz* z jego inicjalnym „Powrotem panicza”.

6 Por. K. Wyka, *Pierwiastki powieściowe „Pana Tadeusza”*, w: idem, *„Pan Tadeusz”. Studia o poemacie*, Warszawa 1963, s. 183–221 (tamże jednak powieści Krasickiego nie znajdziemy); K. Grabias-Banaszewska, *Spadkobiercy „Pana Podstolego” – rzecz o wspólnej genezie „Pana Tadeusza” i „Pana Sędziego Delutego”*. Przyczynek do analizy zagadnienia, „Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego. Filologia Polska” 2016, nr 2, s. 99–107.

7 „Może [...] zechciał [Mickiewicz – K. O.] spróbować sił w powieści (co prawda pisanej wierszem); bo można też ujrzeć w tym utworze powieść, bardzo – jak na ów okres – nowoczesną, opartą na realiach, które Mickiewicz czerpał i zapamiętał z najlepiej mu znanych okolic i wydarzeń”. A. Kowalczykowa, *Wstęp*, s. LII.

8 A. Bartoszewicz, *O głównych terminach i pojęciach w polskiej krytyce literackiej w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa 1973, s. 108; zachowano oryginalną interpunkcję cytowanego fragmentu.

9 *Pars pro toto*: P. Bohuszewicz, *Gramatyka romansu. Polski romans barokowy w perspektywie narratologicznej*, Toruń 2009; idem, *Od „romansu” do powieści. Studia o polskiej literaturze narracyjnej (druga połowa XVII wieku – pierwsza połowa XIX wieku)*, Toruń 2016.

Wiersz Karpińskiego zawiera to, co było znamienne dla ziemiańskiego votum w siedemnastowiecznym znaczeniu tego słowa: „programowa wypowiedź poetycka, nazwą nawiązująca do wygłaszanych na sejmach wotów senatorskich i poselskich”<sup>10</sup>. Tu poprzestańmy na przywołaniu dwóch wierszy o identycznych tytułach *Votum* autorstwa Zbigniewa Morsztyna i Daniela Naborowskiego. Obydwu poetów pośrednio, lecz zasadniczo połączyły analogiczne doświadczenia życiowe: zawiedzeni tym, czego dotąd w swoich służbach (żołnierskiej i dyplomatycznej) doświadczali (pierwszy – na polach Korsunia i Batoha; drugi – odbywając niebezpieczne podróże po Europie), postanowili podjąć nowe życie – traktowane przez nich apriorycznie jako ziszczenie się frazy: „żywot ziemiański spokojny i szczęśliwy”.

Najogólniej mówiąc, ziemiańskie szczęście wydaje się uwarunkowane jedynie niedostatecznym zakresem „przedmiotowej” wiedzy potomnych o biografii jego „podmiotowych” apologetów, czego pośrednio dowodzą choćby Wespazjan Kochowski i Wacław Potocki, a także Maciej Kazimierz Sarbiewski z jego *Pochwałą spokoju w zakonie*. Pierwszemu przyszło zmagać się z jedynym synem-utrącjuszem (być może to on wpędził Wespazjana do grobu); drugi kończył żywot załamany śmiercią niemal wszystkich członków najbliższej rodziny; trzeci jakby wbrew swej pochwałie przezeń doświadczanych jezuickich „wieśnych wczasów i pożytków” zmarł względnie młodo (ujmując to ahistorycznie) w puszczańskim ośrodku wypoczynkowym. Naborowskiego najprawdopodobniej do grobu wpędziła tak zwana sprawa świętomichalska – w każdym razie „wieśne wczasy i pożytki” okazały się jedynie zgodnym z jego wolą miejscem pochowania w „zielonej mogile”.

Już oświeceniowy wiersz Karpińskiego *Powrót z Warszawy na wieś* znamienne dla staropolskiej literatury ziemiańskiej nie tylko eksponuje kontrast między „tym, co jakie powinno [programowo – K. O.] być” a „tym, co jakie [realnie – K. O.] jest”. Zawiera bowiem również znamienny chwyt literacki, którym była postać oracza. A to oznacza, że Karpiński antyziemiańsko podjął ziemiański chwyt literacki.

Jan Kochanowski jako „prawodawca polskiej poezji ziemiańskiej”<sup>11</sup> w niejako założycielskiej *Pieśni świętojańskiej o Sobótce* (Panna XII) powierzył zadanie przesłonięcia, zdawałoby się, fundamentalnego podziału na szlachtę i chłopów. Jego oracz to postać jedynie literacka (fikcyjna), ten bowiem został przedstawiony jako stanowa hybryda<sup>12</sup>: jest i chłopem (wykonawcą rolnych robót), i szlachcicem („całą

10 J.S. Gruchała, *Przypisy*, w: *Staropolska poezja ziemiańska. Antologia*, oprac. J.S. Gruchała, S. Grzeszczuk, Warszawa 1988, s. 368.

11 J.S. Gruchała, S. Grzeszczuk, *Staropolska poezja ziemiańska*, w: *Staropolska poezja ziemiańska. Antologia*, s. 41.

12 „Trudności związane z wyjaśnianiem sensu niesionego przez tę postać [oracza – K. O.] wynikały, jak sądzę, z chęci odnalezienia prostego odpowiednika «oracza» w szesnastowiecznej społeczności. [...] określa Czesław Hernas «oracza» mianem «homunculusa» – człowieka stworzonego sztucznie”. A. Karpiński, *Staropolska poezja idealów ziemiańskich. Próba przekroju*, Wrocław 1983, s. 26.

gębą” konsumentem folwarcznych dóbr). Tym samym panom braciom jeszcze także poetycko zostało dane prawo bezgrzesznego korzystania z „wieśnych wczasów i pożytków”. Tak skonstruowany oracz stanowił podwójnie piękne (gdyż zarówno jako argument etyczny, jak i dzieło sztuki słowa) odrzucenie potencjalnych, a niekiedy rzeczywiście formułowanych oskarżeń o to, że szlachta zawłaszczyła dobra wypracowane przez poddanych chłopów.

Takiego właśnie fikcyjnego oracza nie znajdziemy w *Powrocie z Warszawy na wieś*, ponieważ podmiot liryczny nie skrywa swej powinności: „Bym się żywił z krwawego rąk moich wyrobku”<sup>13</sup>. Ta krwawica to nie ziemiańska konwencja literacka – zagłuszająca ewentualne wyrzuty chrześcijańskiego sumienia. Karpiński „wzbudzał poważne zaniepokojenie panów braci w sąsiedztwie, kiedy grzebał własnoręcznie w ziemi razem ze swoimi kolonistami”<sup>14</sup>. W ten sposób przewrotnie stał się antyziemiański, gdyż literacką konwencję „zabaw orackich” podjął dosłownie.

Co więcej, autor *Powrotu z Warszawy na wieś* w miejscu tak ważnym, jak zakończenie wiersza, wprost ujawnił swój drugorzędny status ziemiański: „Nie mam swojej, kopmy cudzą grzędę”. Był bowiem nie tyle właścicielem, ile jedynie dzierżawcą wsi. To zaś oznaczało, że musiał, a przynajmniej powinien osiągać na tyle okazałe przychody, aby sprostać warunkom dzierżawy i zarazem jeszcze zachować coś dla siebie (właściciele dzierżawionych dóbr oraz dzierżawcy nie prowadzili bynajmniej działalności dobroczynnej, czego ofiarami pozostawali dwakroć eksploatowani chłopci). Słowa wiersza Karpińskiego, zdawałoby się, programowe dla dawnej literatury ziemiańskiej: „Jedna wioska do śmierci, jeden dom wygodny, [...] Gdzie bym się nie usuwał nikomu do zgonu” to wypowiedź nie właściciela takich czy innych dóbr ziemskich, lecz jedynie ich dzierżawcy.

Utwór *Powrót z Warszawy na wieś* oraz poemat *Pan Tadeusz* można czytać jako dwa „niezgodnie zgodne” zapisy doświadczeń poetów. Obydwaj zawiedzeni: jeden – Warszawą z jej mecenatem artystycznym, drugi – Paryżem z jego „światem nieproszonych gości”, wracali do swoich miejsc na ziemi. Karpiński – faktycznie, Mickiewicz – jedynie myślni. Zarówno dzierżawca galicyjskiej wsi, jak i emigrant „na paryskim bruku” nie skrywali, że było im i dalej będzie po prostu biednie i ciężko. W ostatnim wersie Karpińskiego pobrzmiewa postawa *contra spem spero*, tak bowiem można rozumieć słowa „Podeprzeć tę lepiankę<sup>15</sup>, jeszcze w niej przebędę”. Natomiast w *Epilogu* tym, co łągodzi niedolę polistopadowych emigrantów, jest już tylko wspomnienie „kraju lat dziecinnych”.

13 F. Karpiński, *Powrót z Warszawy na wieś*, w: idem, *Poezje wybrane*, oprac. T. Chachulski, wyd. 2 zmieniowane, Wrocław 1997, s. 102.

14 K. Koehler, *Domek szlachecki w literaturze polskiej epoki klasycznej*, Kraków 2005, s. 445.

15 Tutaj ‘lepianka’ to dom o ścianach wzniesionych z niewypalanej gliny; zważywszy na galicyjskie środowisko geograficzne, ściany zbudowano zapewne z kamieni spojonych gliną.

„ZABAWY ORACKIE” KLASYCYZMU WARSZAWSKIEGO:  
ZIEMIAŃSTWO KAJETANA KOŹMIANA

W 1618 roku w Krakowie wydano drukiem wiersz Stanisława Słupskiego *Zabawy orackie gospodarza uczciwe, ucieszne i pożyteczne, a rola skarb nieprzebrany [...]*<sup>16</sup>. Jego najogólniejsze przesłanie zostało zawarte w ostatnich wersach: „Ucieszne tedy są wiejskie zabawy, / Oracki żywot pobożny i prawy”. Słowo „zabawa” powinno być rozumiane w jego ówczesnym znaczeniu (‘zajęcie, zajmowanie się, zatrudnienie’) i jako jego egzemplifikację Stefan Reczek podał tę frazę Szymona Starowolskiego: „tak chłop, jak szlachcic, lecz zabawę mający”<sup>17</sup>. Te słowa pobrzmiwają „oraczem” literatury ziemiańskiej.

W wierszu Słupskiego pióro poety do folwarcznych prac fizycznych przypisało wyłącznie gospodarną żonę szlachcica oraz czeladź. „Oraczowi” zaś była dana – można ahistorycznie napisać – praca koncepcyjna. Jej kulturowym kontekstem pozostawały trzy znamienne ziemiańskie opozycje: 1. „zabawy orackie” – próżnowanie, 2. konsumpcja dóbr materialnych na poziomie „złotej mierności” – wystawna konsumpcja tychże dóbr stająca się majątkową ruiną, 3. dobra własne (krajowe) – dobra cudze (importowane). Tym samym apoteoza „wsi spokojnej, wsi wesołej” stała się połączeniem etycznych walorów ziemiańskiego żywota ze szlachecką ksenofobią oraz (siłą rzeczy zwrotnie z nią sprzężoną) takąż megalomanią.

*Zabawy orackie gospodarza uczciwe, ucieszne i pożyteczne, a rola skarb nieprzebrany [...]* – tak sformułowany tytuł wiersza Słupskiego mógłby być podtytułem *Ziemiaństwa* (w całości wydanego w 1839 roku). Było ono „dziełem życia Kajetana Koźmiana, a jednocześnie programowym i najbardziej reprezentatywnym utworem klasycyzmu warszawskiego”<sup>18</sup>. Tak oto oświeceniowa literatura ziemiańska wiodła swój żywot jeszcze w latach trzydziestych XIX stulecia, a więc kiedy Mickiewicz tworzył *Pana Tadeusza*<sup>19</sup>. Nad historycznoliteracką wymową tych dat rocznych (1832–1834 i 1839) niepodobna przejść do porządku: w takim chronologicznym współlistnieniu warszawskiego klasycyzmu i polistopadowego romantyzmu dawna literatura ziemiańska zarazem doszła do swego końca i jakby z marszu zaczęła swe życie po życiu.

O *Georgikach* napisano: „[Poemat – K. O.] Miał pełnić funkcję podręcznika agronomii i służyć tym samym polityce wewnętrznej Oktawiana, jest przy tym jednak utworem artystycznym w pełnym tego słowa znaczeniu i napisany został

16 S. Słupski, *Zabawy orackie*, w: *Staropolska poezja ziemiańska. Antologia*, s. 190–193.

17 S. Reczek, *Podręczny słownik dawnej polszczyzny*, Wrocław 1968, s. 601.

18 M. Kaczmarek, K. Pecold, *Postowie*, w: K. Koźmian, *Ziemiaństwo*, [reprodukcja pierwodruku], Wrocław 1981, s. III.

19 Por. R. Przybylski, *Klasycyzm czyli Prawdziwy koniec Królestwa Polskiego*, Gdańsk 1996, s. 97–96, 243, 313–391.

con amore, z widocznym osobistym zaangażowaniem autora”<sup>20</sup>. Po części podobnie można by napisać o *Ziemiaństwie*. To wcale nie odmienne niż w Italii środowisko przyrodnicze gospodarczej działalności szlachty czy poniekąd oczywisty rozwój agrotechniki ani nawet osobiste zaangażowanie<sup>21</sup> będzie najtrudniejszym wyzwaniem dla porównywania *Georgik* z *Ziemiaństwem*. Jak bowiem podjąć wątek „polityki wewnętrznej Oktawiana”, skoro imperium rzymskie oraz polska część carskiego imperium wydają się przynajmniej z trudem porównywalne. O ile Słupskiemu „zależało raczej na sumarycznym wylczeniu prac i zabaw ziemianina niż na instruktażu fachowym”<sup>22</sup>, o tyle poemat Koźmiana o wiele mocniej zbliżył się do dzieł Anzelma Gostomskiego oraz Jakuba Kazimierza Haura.

*Ziemiaństwo z Panem Tadeuszem* łączy to przywołanie Stanisława Staszica:

» Pójdźmy do Hrubieszowa kwitnącej ustroni,  
Ty z ustawą swobody, a ja z fletem w dłoni;  
Obraz uszczęśliwionych pienia moje wzbudzi.  
Kupiłeś niewolników, zostawiłeś ludzi<sup>23</sup>.

„Hrubieszowa kwitnąca ustron” to słowa nieskrywanej pochwały. Niejako dowodząc jej zasadności, Ryszard Przybylski pisał:

» Idealnym ojcem ówczesnej wsi polskiej okazał się rzeczywiście pod wieloma względami niezwykle Stanisław Staszic. Kiedy jeszcze w epoce Księstwa zapoznał się on z fragmentami *Ziemiaństwa*, zapałał do Koźmiana niekłamana sympatią [...]. Ci dwaj wspaniali mężowie cenili się wzajemnie. Łączyło ich ponadto to samo poszukiwanie wzorów i modeli, doskonalszej organizacji życia wspólnot, wszakże nie w sferze utopijnych projektów, lecz w konkretnej i aktualnej rzeczywistości. [...] Dobra hrubieszowska nabył Staszic jeszcze w roku 1801 (Koźmian pomysł polskich *Georgik* miał dopiero w głowie) [...]<sup>24</sup>.

20 J.S. Gruchała, S. Grzeszczuk, *Staropolska poezja ziemiańska*, s. 36.

21 Po jednej z recytacji fragmentów *Ziemiaństwa* na publicznym posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk zapytano: „Ale jak pan Koźmian, literat i poeta, taką znajomość mógłś nabyć o wychowaniu i ujeżdżaniu koni?”. W *Pamiętnikach* znajdziemy odpowiedź: „Bo będąc [...] od młodości wieśniakiem i gospodarzem, żyłem i z najlepszymi znawcami i jeźdźcami, i sam nieźle jeździłem, lubiłem i lubię konie, a w bracie rodzonym, kawalerzyście pruskim, znalazłem mistrza, jak z końmi postępować i jak je ujeżdżać”. M. Kaczmarek, K. Pecold, *Postowie*, s. V.

22 S. Gruchała, S. Grzeszczuk, *Staropolska poezja ziemiańska*, s. 37.

23 K. Koźmian, *Ziemiaństwo*, s. 4–5.

24 R. Przybylski, *Klasycyzm czyli Prawdziwy koniec Królestwa Polskiego*, s. 381.

Jako kraina idealna świat przedstawiony *Ziemiaństwem* miał Ojca w niebie i wzór Cincinnatusa – odmiennymi trybami obydwa kształtowali ziemiańskie cnoty.

» Ludu wojenny, oto chwały twojej godła,  
Ciężki lemiesz, oręż, dzielny koń do siodła<sup>25</sup>.

Inaczej rzecz się ma w *Balladynie* – tamże komenda Kirkora do żołnierzy brzmi: „Chamy na koń”<sup>26</sup>. Wyłącznie na marginesie: należy pamiętać jeszcze o chłopskich żołnierzach powstania listopadowego, w polskim wojsku poniżanych przez szlacheckich oficerów (*vide* pamiętnik Kazimierza Deczyńskiego).

Autor Arcypoeematu Mickiewicz mógł (dla niego szczęśliwie?) nie napisać o tym, co działo się z chłopami Tadeusza i Zosi po 1812 roku: obdarowani wolnością osobistą, ziemią i nawet herbami, stawali się przeciw wielką niewiadomą...

W końcowych wersach *Koźmian* zmierzył się z tym, co dla zwierząt i ludzi fatalne:

» Ale natura w wiecznych ustawach niezgięta,  
Jednym prawom poddała ludzi i zwierzęta;  
Przychodzi smutna starość, wleką się choroby,  
I śmierć co rok dla ofiar kopie nowe groby<sup>27</sup>.

Może i straszniejsze od naturalnej śmierci stawały się zarazy, podobnie groźne dla zwierząt i ludzi. Natura okazywała się równie śmiertelna jak Historia. Obydwa poematy – Karpińskiego oraz Mickiewicza – zostały zwieńczone zbliżoną wymową: jeśli *Finis coronat opus*, to... *Vanitas vanitatum et omnia vanitas*.

### ORACZ, CZYLI DOBRZYŃSKA SZLACHTA ZAŚCIANKOWA

Dobrzyńscy, nawet jeśli okazali się co najwyżej umiarkowanie pojętni („Są istotnie niepoczytalni w swej ślepej zapalczowości”<sup>28</sup>), to przecież niepodobna powiedzieć, że którykolwiek z nich był fikcyjnym homunculesem. Właśnie oni jakby w trybie wręcz naturalnym i przekonująco wcielili się w postać, zdawałoby się, tak sztuczną jak oracz literatury ziemiańskiej. Są bowiem i szlacheccy, i chłopscy. Może nawet po części niejako zawieszają stanowy podział społeczny? Ten wszak nie jest

25 K. Koźmian, *Ziemiaństwo*, s. 94.

26 J. Matuszewski, *Cham*, Łódź 1991, s. 116.

27 K. Koźmian, *Ziemiaństwo*, s. 105.

28 Z. Szmydtowa, „*Pan Tadeusz*” jako epos, w: eadem, *Studia i portrety*, Warszawa 1969, s. 180.

bynajmniej skrywany. W Księdze XII (w. 534–563) znajdziemy starotestamentowe uzasadnienie pańsko-chamskiej hierarchii społecznej (Noe z trzema synami).

» Zdecydowana większość herbowych chłopskich poddanych nie miała. Byli jedynie właścicielami zagrody i zagonu ziemi na prawie pańskim. Nazywano ich szlachtą zagrodową lub zagonową, a także zaściankową, chodaczkową (od noszonych chodaków z kory lipowej zamiast butów) i szaraczkową (od żupanów z szarej, niefarbowanej wełny). Ziemię obrabiali samodzielnie lub przy pomocy wynajętej czeladzi. [...] Jeszcze na przełomie XIX i XX wieku [„szaraczek” – K. O.] jechał do kościoła bryczką, w często wypłowiałym i zniszczonym, ale jednak, kontuszu i siadał w ławach kościelnych tuż za kolarzem i przed chłopami, nawet jeśli ci byli od niego majątniejsi i lepiej wykształceni. Odwiedzając karczmę, zajmował miejsce przeznaczone tradycyjnie dla szlachty, tak aby smród chłopskiego kozucha nie przeszkadzał mu w biesiadzie. Jeszcze w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku w PRL-u można było sporadycznie wypatrzeć na Podlasiu, Mazowszu i na Kurpiach szlachetkę, który orał pole, mając u boku szablę<sup>29</sup>.

Zatem po części schłopiała dobrzyńska szlachta zaściankowa pozostawała kimś historycznym i zarazem znamienne dla literatury ziemiańskiej rozdwojonym. Byłaby „szlachtochłoptwem”?

Dobrzyńscy: „Teraz zmuszeni sami pracować na siebie / Jako zaciężne chłopstwo!” (Księga VI, w. 387–388). Są, zdawałoby się, wcieleniem postaci oracza? Jedynie w ograniczonym zakresie. Ponieważ w tym zaścianku biblijne oraz klasyczne tradycje<sup>30</sup> zaledwie gdzieś pobrzmiwają, trudno doszukać się w nich „kręgu wartości uniwersalnych”<sup>31</sup>. Jednocześnie dom Matyjasza pod jednym względem pozostawał zaprzeczeniem ziemiańskiego dworu: daremnie bowiem wypatrywać tam dostatku.

W rodzie Dobrzyńskich przeciwieństwo pokoju i wojny spletało się z przemiennością czasu pługą i czasu miecza. Jakby za wzorem – było nie było! – samego Cincinnatusa ta zaściankowa szlachta prowadziła dwa żywoty: raz (przynajmniej na poły) chłopski (rolniczy), raz szlachecki (wojenny). W tej przemienności kolei życia była paradoksalna. Szlachecka, ponieważ stanowe przywileje panowie bracia

29 A. Chwalba, W. Harpula, *Cham i Pan. A nam, prostym, zewsząd nędza?*, Kraków 2022, s. 271–273.

30 Por. J.S. Gruchała, S. Grzeszczuk, *Staropolska poezja ziemiańska*, s. 28–31.

31 Por. A. Karpiński, *Staropolska poezja ideałów ziemiańskich...*, s. 28–37.

uzasadniali swą rycerską powinnością. Antyszlachecka, gdyż nie zawsze pilnowała w gospodarski sposób nawet swej skromnej produkcji rolnej. Może dlatego, że za dużo dóbr materialnych do stracenia nie było?

Na marginesie: swym kujawskim, a więc koronnym pochodzeniem Dobrzyńscy pozwolili Mickiewiczowi przesłonić wstyd Wielkiego Księstwa Litewskiego wywołany jego rozmyślnym spóźnieniem się z pomocą obłąkanemu Wiedniowi. Autor *Pana Tadeusza* stanął obok, ale nie na równi z warszawskimi jezuitami 1685 roku. Ci bowiem – jako stołeczni apologetci na Litwie wręcz znienawidzonego Jana III Sobieskiego – potrafili być przewrotni: w ich szkolnym teatrze wiedeński triumf zainscenizowali prowokacyjnie, bo aktorami zaś byli uczniowie pochodzący z czołowych rodzin antykrólewskiej opozycji!<sup>32</sup>

### GENOLOGIA: ANTYZIEMIAŃSKIE VOTUM

Jako przedmiot analizy oraz interpretacji genologicznej *Pan Tadeusz* jest wielowymiarowy i na ogół uważany za dzieło integralne (nie dotyczy to oceny Czesława Miłosza: dla niego jest to co prawda „poemat metafizyczny”, ale zarazem... „opowieść jak z Waltera Scotta z dość głupawą akcją”<sup>33</sup>). Jakże liczne gatunki są wskazywane: od epepei przez poemat opisowy, poemat historyczny, sielankę, powieść historyczną, gawędę aż po poemat metafizyczny, poemat humorystyczny, a nawet baśń. Nic w tym dziwnego: *Pan Tadeusz* to „swoista suma występujących i aktywnych w epoce jego twórcy gatunków literackich – ten utwór nie został bowiem uporządkowany w ramach jednego tylko gatunku”<sup>34</sup>. Do tego wyliczenia gatunków współtworzących Arcypoeemat można dodać votum. Gatunek z pewnością jedynie drugoplanowy, ale jakże istotny dla polityczno-społecznej wymowy *Pana Tadeusza*.

*Finis Poloniae?* Nie można postawić znaku równości między krajem „tutaj” (Soplicowo) i emigracją „tam” (Paryż). Dla „krajowych” panów braci utrata szlacheckiej instytucji państwowej nie była równoznaczna z końcem ziemiańskiego statusu społecznego, więc tym bardziej przedrozbiorowe votum mogło pozostawać żywotne.

» Votum to gatunek wypowiedzi politycznej znany wszystkim ówczesnym [staropolskim – K. O.] odbiorcom poezji (zwłaszcza szlachcie) z praktyki politycznej: nazywano tak programowe wypowiedzi posłów

32 Por. K. Obremski, *Spis wykonawców jezuickiego widowiska jako „tekst” polityczny („Imago victoriae [...]”), „Barok” 1997, nr IV/2(8), s. 150–158.*

33 C. Miłosz, *Ziemia Ulro*, Kraków 2000, s. 16–17.

34 K. Wyka, „*Pan Tadeusz*”. *Studia o poemacie*, s. 19–20.

i senatorów wygłaszane w czasie obrad sejmowych. Votum ziemiańskie jako kształtujący się gatunek poetycki dzięki tej analogii zyskiwało zaufanie słuchaczy i czytelników, będąc im formą bliską, swojską. Uprawiali ten gatunek niemal wszyscy poeci polscy XVII wieku<sup>35</sup>.

Po 1795 roku ani krajowe, ani emigracyjne życie polityczne nie zamarło bynajmniej, a wraz z nim piśmiennictwo z niejako siłą rzeczy przypisaną mu perswazją.

- » Po upadku w Księstwie [Warszawskim – K. O.] rządów napoleońskich w 1814 r. elity zaczęły systematycznie i krok po kroku demontować najbardziej demokratyczne elementy ustawodawstwa z czasów Napoleona – w tym zwłaszcza te, które osłabiały władzę dziedzica nad chłopami. [...] W 1814 r. w rządowej ankiecie dotyczącej położenia włościan szlachta odmówiła im prawa własności ziemi, a nawet dzierżawy, traktując relację chłopą z dworem jako „stosunek sługi do pana, który prace jego w gruncie wynagrodził”. [...] Bicie i maltretowanie chłopów w czasie pracy (teoretycznie wolnych i równych dziedzicowi) było zresztą nadal powszechne, niezależnie od zakazów prawnych<sup>36</sup>.

A co z powstaniem listopadowym? Jaką rolę ostatecznie odegrało? Otóż przyniosło pogłębienie dotychczasowych podziałów:

- » „Szacunek dla własności” okazał się koronnym argumentem przeciwko zmianom w czasie debat o losie chłopów podczas powstania listopadowego (1830–1831), którego upadek zakończył żywot rządzonego przez Polaków Królestwa. [...] Jeszcze w czerwcu 1830 r. uchwalono prawo, systematycznie ograniczające uprawnienia chłopów do serwitutów, czyli do korzystania z tradycją zagwarantowanych często od stuleci, praw do pastwisk czy wyrębu drewna z lasów – uznając tylko te nieliczne, które zostały potwierdzone umową. Za wszystko to teraz należało płacić<sup>37</sup>.

Jeśli *Pan Tadeusz* może być czytany jako antyziemiańskie votum lat następujących po upadku powstania listopadowego, to należy dopowiedzieć, że:

35 J.S. Gruchała, S. Grzeszczuk, *Staropolska poezja ziemiańska*, s. 79.

36 A. Leszczyński, *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, Warszawa 2020, s. 294–297.

37 Ibidem, s. 299.

» [W 1831 roku – K. O.] Zdarzały się wypadki nadania ziemi chłopom, ale były one na tyle nieliczne, że o każdym długo pisano w gazetach, a sejm nakazywał podawać je do publicznej wiadomości jako przykład do naśladowania<sup>38</sup>.

Do debaty w powstańczym sejmie o uwłaszczeniu doszło w marcu 1831 r. Projekt [...] w ogóle nie dotyczył dóbr prywatnych. W nich wszystko miało zostać po staremu. Był też bardzo ostrożny: zalecał nadanie włościanom w dobrach publicznych gruntów na własność w zamian za czynsz (a więc była to spłacalna dzierżawa wieczysta) i zwalniał od powinności osobistych. Termin pozostawał odległy: proces zacząć należało „jak najprędzej”, ale zakończyć w ciągu 10 lat<sup>39</sup>.

W takim polistopadowym kontekście powinny być postrzegane „Pierwszy akt urzędowy Tadeusza przy objęciu dziedzictwa” i następujące po nim „Uwagi Gerwazego”. W sumie zostały podjęte trzy ważne decyzje: 1. zniesienie poddaństwa osobistego chłopów, 2. ich uwłaszczenie, 3. uszlachcenie. „Na emigracji polistopadowej często wysuwano projekty, żeby zamiast chłopów uwłaszczać – nobilitować ich, nadając im herby i wolnościowe przywileje szlacheckie. Takiego przekonania był M. Mochnacki i inni”<sup>40</sup>. W Księdze XII (w. 555) został imiennie przywołany Ignacy Karp, który w 1808 roku w swych majątkach miał uwolnić chłopów z poddaństwa i darować im wszelkie długie<sup>41</sup>, jednak przecież już masowe uszlachcenie „chamów” nie mieściło się w horyzontach ziemiańskiej wyobraźni<sup>42</sup>. Ponadto: „pod

38 Ibidem, s. 300.

39 Ibidem, s. 301.

40 Wyjaśnienie w komentarzu do tekstu głównego w: A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem*, oprac. S. Pigoń, wyd. 5 zmienione, Wrocław 1968, s. 570. Na marginesie: uwłaszczenie oraz nobilitacja nie musiały być alternatywne – mogły być połączone.

41 „Ignacy Karp, chorążyc upicki (woj. wileńskie), już z początkiem w. XIX, w 1803 r., uwolnił w swoich dobrach warszawskich poddanych, około 7 000 dusz męskich; będąc marszałkiem szlachty, przeprowadził, że w jego okręgu w ciągu trzech lat 18 000 rodzin chłopskich wpisano do ksiąg szlacheckich. Chłopów uwolnionych okładał jednak rząd rosyjski znacznie wyższymi podatkami.” (ibidem). Tych słów komentarza Stanisława Pigonia Alina Kowalczykówna nie podjęła...

42 „Piękny akord końcowy poematu: uwłaszczenie włościan przez Tadeusza, nie ma w ścisłym sensie związku z rzeczywistością dziejową. Rok 1812 nie zapisał się na Litwie takimi faktami; ogół szlachty musiał być wówczas przeciwny idei uwłaszczenia, skoro Napoleon, przeprowadziwszy je w Księstwie Warszawskim, tutaj nadanie podobnego prawa odłożył. Historyk tamtych czasów mówi wyraźnie, że czyn Tadeusza jest tylko wizją poetycką [...]; w rzeczywistości rok 1812 przyniósł Litwie nawet bunt chłopów, tłumione w krwi. W szerszym jednak sensie czyn taki ma przecież oparcie faktyczne: od początku wieku XIX myśl uwolnienia włościan żyje na Litwie i raz po raz podnosi się w umysłach co szlachetniejszych. [...] [Jeszcze jako filomata – K. O.] Mickiewicz [...] był stale gorącym zwolennikiem idei uwłaszczenia ludu. [...] Tadeusz jest tu zatem wyrazicielem poglądów samego poety” (ibidem, s. 566–567).

rządami rosyjskimi inicjatywy podważające panujący w całym cesarstwie system pańszczyźniany skazane były na żywot efemeryczny<sup>43</sup>. Zgodny opór szlachty i carskich władz przed reformami na wsi dotrwa lat powstania styczniowego. Wówczas nadejdzie Car Wyzwoliciel Aleksander II (jego wzniesiony w 1889 roku pomnik na zboczu Jasnej Góry będzie ufundowany z dobrowolnych składek chłopów polskich).

W epoce Rzeczypospolitej Obojga Narodów szlachta niezmiennie była zdecydowanie przeciwna nawet królewskim nobilitacjom. Tymczasem teraz ten sam Gerwazy, który dopiero co twierdził: „Wszak wolność nie jest chłopska rzecz, ale szlachecka!” (Księga XII, w. 539), podpowiada: „Radzę więc, aby chłopów starym obyczajem / Uszlachcić i ogłosić, że im herb nasz dajem” (Księga XII, w. 557–558). Takiego „starego obyczaju” nie było! *Pars pro toto*: Walerian Nekanda Trepka i *Liber chamorum*. Nobilitacja „chama” – jako fundamentalnie sprzeczna z doktryną cnoty szlacheckiej krwi – znakiem zapytania opatrywałaby odwieczny porządek szlacheckiego świata! Dlatego *Pan Tadeusz* może być czytany jako antyziemiańskie votum. Pozostaje dopowiedzieć, że Karp z jego wyzwoleniem z poddaństwa i uwłaszczeniem oraz nawet z uszlachceniem dotąd poddanych mu chłopów to najprawdopodobniej wyłącznie jeszcze filomackie „dzieje bajeczne”.

#### POGRANICZE LITERATURY ZIEMIAŃSKIEJ: *SILVA RERUM*

*Unitas et varietas*. Ta (po części jeszcze barokowa) fraza<sup>44</sup> trafnie wskazuje na istotną okoliczność: iluzoryczność definitywnego rozstrzygnięcia alternatywy co w *Panu Tadeuszu* przeważa – jedność podjętej w nim materii czy różnorodność? Zarazem Arcypoemat może jawić się jako „równoważnik” encyklopedii kultury szlacheckiej przełomu XVIII i XIX stulecia. „Księgi *silva rerum* stanowiąc podręczne kompendium wiadomości, pełniły istotną funkcję zastępczą wobec braku encyklopedii czy zbiorów porządkujących stan wiedzy<sup>45</sup>. *Pan Tadeusz* byłby więc encyklopedią o tyle wyjątkową, że porządek rzeczowy poszczególnych haseł pozostawał subiektywny (autorsko podmiotowy), ponieważ ich kompozycję determinowały poetycka wyobrażenia oraz także inwencja – w ich splataniu się w tym, co jest zwane natchnieniem.

Jako quasi-encyklopedyczna suma wiedzy o kulturze ziemiańskiej *Pan Tadeusz* – wbrew dłań finalnemu medium druku! – stawał się bliski rękopiśmiennym księgom *silva rerum*:

43 A. Waško, „*Pan Tadeusz*”. *Media pamięci*, s. 242.

44 Por. J.K. Goliński, *Unitas et varietas. Szkice o piśmiennictwie polskiego baroku*, Warszawa 2007, *passim*.

45 S. Roszak, *Archiwa sarmackiej pamięci. Funkcje i znaczenie rękopiśmiennych ksiąg „silva rerum” w kulturze Rzeczypospolitej XVIII wieku*, Toruń 2004, s. 159; przywołanie tej publikacji nie jest jakimkolwiek włączeniem się w materię tak sporną, jak „sarmatyzm”.

» Gromadzone pieczołowicie [w sylwach – K. O.] wiadomości z historii czy geografii pozwalały opisać przeszłość i określały horyzont geograficzny przeciętnego szlachcica. Obok wiedzy teoretycznej, podręcznikowej erudycji, pojawiały się jednak także praktyczne wskazówki – jak zrozumieć i oswoić otaczający świat? [...]

Sylwa, mimo iż wypełniona głównie tekstami o charakterze dokumentarym, rzadko ujawniająca twórcę w pierwszej osobie narratora i pozbawiona szerszych komentarzy, wpisuje się znakomicie w rodzaj źródeł określanych mianem „ego-dokumentów”. Dzięki nim historyk odkrywa subiektywny mikroświat człowieka z przeszłości, świat jego wyobrażeń, postaw, wartości<sup>46</sup>.

Co więcej, charakterystyczna dla sylw „rodowa i zarazem lokalna perspektywa oglądu wydarzeń stawała się ważnym czynnikiem organizacji różnorodnego materiału”<sup>47</sup>. Tak właśnie rzecz się ma w świecie przedstawionym w *Panu Tadeuszu*: od Wiednia Dobrzyńskich i Jacka Soplicy tragicznego konfliktu z Horeszkami (przedakcja) przez Soplicowo i okolice (tamże ruiny zamku Horeszków, dwór Sędziego, dobrzyński zaścianek i przepastny matecznik) aż po Moskwę i Elbę (poakcja). Zarazem jedna ważna różnica powinna zostać wskazana: o ile „Twórca sylwy nie był oryginalnym autorem, lecz kompilatorem”<sup>48</sup>, o tyle poetyckiej inwencji autorowi *Pana Tadeusza* niepodobna odmówić.

Sylwy były dziełem jakby siłą rzeczy otwartym w stronę literatury ziemiańskiej, czego – *pars pro toto* – dowodzi choćby to, że w nich to właśnie ziemiańskie ideały przeciwstawiano dworskiej karierze: „tak w dialogach, anegdocie, jak i we fragmentach poetyckich”<sup>49</sup>. Tu jednak abstrahujemy od tego, że zarówno dwory szlachty możnej, jak i magnatów pozostawały drogami życia szlachty służebnej, zwanej też domową<sup>50</sup>.

46 Ibidem, s. 4–5.

47 Ibidem, s. 121.

48 Ibidem, s. 161. Dopowiedzmy: „pamiętać musimy, iż słowo to [kompilator – K. O.] oznaczało w XVIII wieku po prostu zbieracza, który opracowuje własny zestaw tekstów – mów, listów, ekscerptów, wierszy. Sam fakt zestawienia rozproszonych fragmentów, zebrania w jednym miejscu treści rozsianych po trudno dostępnych wydawnictwach [?] zasługiwał na uznanie. Był też wystarczającą przesłanką do podjęcia pracy” (ibidem). Na marginesie: w tamtym kontekście historycznym może trafniejszym słowem niż „wydawnictwo” byłaby „publikacja”? Ona bowiem jest niepomernie słabiej „zinstytucjonalizowana”.

49 Ibidem, s. 133.

50 Por. A. Zajączkowski, *Szlachta polska. Kultura i struktura*, s. 33–34, 47.

POEMAT KATOLICKI<sup>51</sup>

Dlaczegoż by *Pana Tadeusza* zawęzać przymiotnikiem „katolicki”?

Po pierwsze, okoliczność jest poniekąd zewnętrzna, gdyż biograficzna: „*Pan Tadeusz* powstawał stopniowo, choć w niezbyt długim czasie, bo od pierwszej wzmianki z 8 grudnia 1832 roku do lutego 1834 roku. W tym okresie nastąpiło pogłębienie stosunku Mickiewicza do religii, na co ogromny wpływ wywarł jego wcześniejszy pobyt w Rzymie”<sup>52</sup>.

Po drugie, nie tylko z tego powodu, że w poemacie inicjalny kult Matki Boskiej z jej trzema wizerunkami (częstochowskim, ostrobramskim i nowogrodzkim – w cerkwi unickiej na Górze Zamkowej) dla ewangelików byłby przynajmniej kontrowersyjny (najogólniej mówiąc: wobec niego pozostawali jeśli nie krytyczni, to na pewno zdystansowani<sup>53</sup>; tym bardziej że katolicki kult świętych obrazów oraz rzeźb w ich oczach pozostawał może nawet bałwochwalstwem). Prawosławni? Ówczesnie dla Kościoła Rzymu Kościół Konstantynopola był schizmatyczny. Co więcej, w zaborze rosyjskim (oraz pruskim) ówczesne podziały religijne spletały się z narodowymi, wręcz współtworzyły relację sprzężenia zwrotnego.

Po trzecie, jakkolwiek trudno polemizować z twierdzeniem: „[W postaci Robaka – K. O.] Problem sumienia połączony jest jednocześnie z zasadą posłuszeństwa Kościołowi i jego prawom”<sup>54</sup>, tak analogiczną relację trudno przypisać wiernym kościołów ewangelickich (a prawosławie? – przynajmniej w świecie przedstawionym w *Panu Tadeuszu* wydaje się czymś jakby abstrakcyjnym, gdyż białoruski lud został przesłonięty Dobrzyńskimi, a Płut i Rykow są postaciami niejako odciętymi od ich konfesji).

Po czwarte, o ofiarowaniu przez Zosię ukochanemu Tadeuszowi obrazka oraz relikwiarzyka czytamy: „Ten prosty a zarazem wzruszający zwyczaj wskazuje na głęboką religijność i bezgraniczne zaufanie Bogu, iż ocali jej narzeczonego”<sup>55</sup> –

51 Dla poznania Mickiewicza z lat przed powstaniem *Pana Tadeusza* lekturą konieczną będzie przynajmniej jedna publikacja: S. Skwarczyńska, *Spór o Mickiewicza-katolika*, w: eadem, *Mickiewiczowskie „powinowactwa z wyboru”*, Warszawa 1957, s. 469–514.

52 A. Stępniewska, *Mickiewicz w kręgu Homera. Struktura epicka „Pana Tadeusza”*, Lublin 1998, s. 104; por. s. 126–142 (podrozdz. *Wątek religijny*).

53 „Ci, których życie było wyjątkowe ze względu na wiarę, oddanie lub posłuszeństwo Bogu, mogą i powinni stanowić wzór do naśladowania, jednak nie oznacza to ich kultu albo próśb o pośrednictwo przed Bogiem. Ta sama zasada w luteranizmie dotyczy Marii, która ze względu na urodzenie Zbawiciela, jej pokorę i przyjęcie z wiarą Bożej woli jest otaczana głębokim szacunkiem. Nie jest jednak adresatką kultu, nie kieruje się do niej i poprzez nią modlitw”. M. Walukiewicz, *Kościół ewangelicki i jego konstytutywne wartości*, w: *Marcin Luter 1517–2017*, red. K. Obremski, Toruń 2018, s. 26.

54 A. Stępniewska, *Mickiewicz w kręgu Homera. Struktura epicka „Pana Tadeusza”*, s. 137.

55 Ibidem, s. 139.

tymczasem dla ewangelików taki wyraz pobożności byłby co najmniej dyskusyjny czy wręcz skażony katolickim bałwochwaltwem.

Po piąte, twierdzenie: „Jednakże najwyższy wymiar chrześcijański zawarty jest w spowiedzi Robaka”<sup>56</sup> przynajmniej pobrzmiwa eliminacją kościołów ewangelickich spośród wyznawców Jezusa Chrystusa, gdyż na przykład luteranizm odrzuca taką praktykę średniowiecznego Kościoła jak „roszczenia papieża do władzy nad duszami”<sup>57</sup>.

Po szóste, „w opisie oraz w komentarzu do scen sejmikowych «arcyserwisu» Wojski chwali mediatorską rolę Kościoła w życiu publicznym Rzeczypospolitej i uzasadnia związek postawy obywatelskiej z minioną żywotnością uczuć religijnych”<sup>58</sup>.

Jednak tak zwany zwrot plebejski nie tyle pozwala, ile nawet nakazuje przywołać dziś wszak haniebny dla pierwszego oraz drugiego stanu przymus propinacyjny:

» Kryzys wywołany wojnami i epidemiami w XVII i XVIII wieku spowodował, że spadły także dochody plebanów, którzy ratowali się inwestowaniem w karczmy budowane tuż przy świątyniach. Karczmy plebańskie konkurowały z pańskimi. Szlachta i plebani zabiegali o jak największą liczbę klientów, czyli o zyski. Pleban ostrzegał chłopów, że nie otrzymają rozgrzeszenia, a młodym groził, że nie udzieli im ślubu. Ale najczęściej spór wygrywał szlachcic, który jako kolator (patron kościoła, przedstawiający biskupowi kandydata na proboszcza) miał w ręku atut nie do przebicia. Niemniej problem rywalizacji plebańsko-szlacheckiej stał się na tyle poważny, że dyskutowano o nim na sejmikach, tym bardziej że zdarzały się próby niszczenia karczm konkurenta<sup>59</sup>.

Ta pieniężna pańsko-plebańska rywalizacja w potęgowaniu alkoholizmu wśród wiejskiej ludności w trybie oczywistym zaprzecza tak bogoojczyźnianemu statusowi Kościoła, jak też przekonaniu panów braci, że chłopci to ich podopieczni<sup>60</sup>.

56 Ibidem.

57 M. Walukiewicz, *Kościół ewangelicki i jego konstytutywne wartości*, s. 29–30.

58 A. Waśko, *Romantyczny sarmatyzm. Tradycja szlachecka w literaturze polskiej lat 1831–1863*, wyd. 2, Kraków 2001, s. 66.

59 A. Chwalba, W. Harpula, *Cham i Pan. A nam, prostym, zewsząd nędza?*, s. 229–230. Tu należy dopowiedzieć: kolator to „patron kościoła [w znaczeniu ‘dobroczyńca kościoła’? – K. O.] lub jego fundator, mający prawo obsadzania urzędów kościelnych, będący właścicielem majątku ziemskiego na terenie parafii” – tak podaje internetowy *Wielki słownik języka polskiego PAN* (stan z 22 listopada 2024 r.). Te dwa znaczenia słowa „kolator” nie powinny być utożsamiane.

60 „Miłuj bliźniego swego jak siebie samego» nie dotyczy wszystkich. W stosunku do chłopca i do mieszczanina moralnie wrażliwy szlachcic będzie się uważał najwyżej za nadrzędnego opiekuna,

## „PAN TADEUSZ” – POEMAT METAFIZYCZNY

Opatrzona takim tytułem książka Jana Tomkowskiego nie skrywa bynajmniej tego, co przeczy metafizyczności ArcypoeMATU. *Pars pro toto*: „Słowacki mówił z irytacją o «wieprzowatości» życia opisanego w *Panu Tadeuszu*”<sup>61</sup>. *A contrari*: „Ten wieprz kradnący snopy może wiedzieć i czuć dużo lepiej, niż nam się wydaje”<sup>62</sup>. „Nam” – czyli komu?

Wydawca pierwszej antologii poezji zwanej właśnie metafizyczną, Herbert Grierson, jeszcze w 1921 roku wyjaśnił: „Poezja metafizyczna w pełnym sensie tego terminu, to poezja [...] inspirowana przez filozoficzną koncepcję wszechświata i rolę wyznaczoną duchowi ludzkiemu w wielkim dramacie egzystencji”<sup>63</sup>. Nawet jeśli w siedemnastowiecznej poezji angielskiej filozofia stawała się już oderwana od chrześcijańskiej teologii, to przecież w kulturze siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej Obojga Narodów o filozofii jako o w pełni samoistnej dyscyplinie jeszcze trudno, a może niepodobna mówić.

Aby przekonać się o tym, że w kontekście dawnej poezji polskiej przymiotnik „metafizyczny” ma status raczej retoryczny (promocyjny?) niż rzeczowy, można spojrzeć do *Antologii polskiej poezji metafizycznej epoki baroku*: „pytania o Boga, człowieka i świat ciągle wymagają wysiłku pamięci, rozumu i woli i wciąż zapadają się w ciemność, z której wszystko wyszło i do której wszystko powróci”<sup>64</sup>. Owe pytania o Boga prymarnie są teologiczne. Nie filozoficzne. Dla formułowania odpowiedzi na nie może nawet najtrafniejszym kontekstem będzie teologia apofatyczna.

Podobnie rzecz się ma w innej antologii: *Helikon sarmacki*. Teksty w niej zebrane mocniej bądź słabiej są teologiczne. Szerzej: jeśli literaturę barokowej Europy charakteryzują *Dwie nieskończoności* (Jadwiga Sokołowska), to przecież ich Stwórcą jeszcze wciąż pozostaje Bóg. „W oczach chrześcijanina wszechświat przybiera zupełnie inną postać [niż w oczach starożytnego Greka – K. O.]. Całkowicie obca była dla niego mentalność kosmiczna. Chciał on czuć się związany nie z kosmosem,

niegdy – z wyjątkiem arian – za równorzędnego bliźniego. Ale nakaz miłości, choć dotyczy całej szlachty, znacznie słabiej obowiązuje w stosunku do szlachty służebnej i w ogóle niższej. Matuszewiczowa za jakieś nieporządki w gospodarstwie kazała dać takie baty swemu szlacheckiemu dworzaniinowi, Łastowskiemu, że ten umarł pod plagami”. A. Zajączkowski, *Szlachta polska. Kultura i struktura*, s. 67.

61 J. Tomkowski, „Pan Tadeusz” – poemat metafizyczny, Wrocław 2019, s. 11.

62 Ibidem, s. 12.

63 Za: S. Barańczak, *Wstęp*, w: *Antologia angielskiej poezji metafizycznej XVII stulecia*, wybór, przekład, wstęp, oprac. S. Barańczak, wyd. 2 popr. i znacznie poszerz., Warszawa 1991, s. 9.

64 K. Mrowcewicz, *Wstęp*, w: *Wysoki umysł w dolnych rzeczach zawikłany. Antologia polskiej poezji metafizycznej epoki baroku. Od Mikołaja Sępa Szarzyńskiego do Stanisława Herakliusza Lubomirskiego*, oprac. K. Mrowcewicz, Warszawa 1993, s. 42.

lecz z Bogiem”<sup>65</sup>. Tego, że w realiach kulturowych dawnej Polski ‘metafizyczny’ znaczy ‘chrześcijański’, dowodzi na przykład inicjalny utwór *Psalmidii polskiej*.

Jeśli nie należy mnożyć bytów bez potrzeby, wówczas w czytaniu *Pana Tadeusza* metafizyka jako „wyższy” substytut „niższej” teologii powinna zostać poniekąd elementarnym poziomem katechizmu, a rozbiory Rzeczypospolitej (mieniającej się przedmurzem chrześcijaństwa) przez trzech przecież chrześcijańskich zaborców nie wywoływały zdziwienia. *Polonia semper fidelis*? Katolicka Austria, luterzańskie Prusy i prawosławna Rosja osiągały rozbiorowe porozumienia ponad wewnątrzchrześcijańskimi podziałami. To wyłącznie pogańska Turcja nie uznała rozbiorów. By już nie wspomnieć o tym, że wiedeńskie zwycięstwo dla Rzeczypospolitej z czasem okazało się... samobójcze?

Nawet jeśli „poemat metafizyczny” brzmi atrakcyjniej niż „poemat katolicki”, to na ziemię może sprowadzić fraza „koń, jaki jest, każdy widzi”. Przykładem kogut z Księgi III (w. 37–44) i przypisywane mu jego przenośne znaczenie: „światło Chrystusowe, które odnosi zwycięstwo nad potęgą ciemności”<sup>66</sup>. Tymczasem... Ileż kur – za mało, za dużo czy odpowiednio – miał do deptania i czy również to było przedmiotem panińskiej troski Zosi? W badawczym zapatrzeniu w to, co najwyżej, łatwo przejść do porządku nad tym, co naziemne: zasadniczą rolą swościę społeczną koguta było właśnie deptanie kur – najprawdopodobniej także na (wstydliwie odwracanych?) oczach Zosi. W każdym razie problematyka „poemat metafizyczny” *versus* „poemat katolicki” dlatego z trudem może być podejmowana, ponieważ i „metafizyka”, i „katolicyzm” to słowa, których znaczenia są wręcz dyskusyjne. To zaś sprzyja wyjaśnianiu nieznanego przez nieznanie...

Niczym znak ostrzegawczy przed nieograniczonym przypisywaniem duchowych znaczeń cielesnemu człowiekowi może być Maciej Kazimierz Sarbiewski SJ z jego wyjaśnieniem, dlaczego Eneas z ruin Troi zabrał ze sobą syna Askaniusza.

» [...] bo skoro raz zwyciężymy zmysłowość i odważnie poniechamy rozkoszy, przede wszystkim płciowej, czujemy, jak rosną w nas siły do poszukiwania najpiękniejszego dobra i najwyższej prawdy. [...] pod wpływem piękna najwyższej prawdy i największego dobra zaczynamy płonąć miłością niebańską. Traci zaś Eneasz swą żonę Kreuzę wśród gruzów Troi, ponieważ mędrzec porzucając rozkosz, winien też porzucić wszelką do niej sposobność, jeśli to być może – nawet i dozwoloną. Askaniusza jednak, zrodzonego z Kreuzy, wyprowadza, ponieważ

65 N.M. Wildiers, *Obraz świata a teologia. Od średniowiecza do dzisiaj*, tłum. J. Doktor, Warszawa 1985, s. 7.

66 J. Tomkowski, „Pan Tadeusz” – poemat metafizyczny, s. 15.

przekonanie o marności, jakie rodzi się z raz doznanej rozkoszy, zawsze powinien zachować w pamięci<sup>67</sup>.

Tak więc Eneasz, najwyższy wzór osobowy antycznego eposu, został... wręcz odczłowieczony (gdyż pozbawiony ojcowskiej miłości), a – zdawałoby się – naturalny porządek cielesnej rzeczy (akt płciowy – ciąża – poród – dziecko) okazuje się dany wyłącznie tym, którzy nie są mędrkami. Takie było następstwo nieograniczonego przypisywania duchowych znaczeń cielesnemu człowiekowi.

## BIBLIOGRAFIA

- Chwalba A., Harpula W., *Cham i Pan. A nam, prostym, zewsząd nędza?*, Kraków 2022.
- Grzeszczuk S., *Literatura ziemiańska*, w: *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze. Renesans. Barok*, red. T. Michałowska, wyd. 2 popr. i uzup., Wrocław 1988.
- Maciejewski J., *Mickiewicza wielkopolskie drogi – rekonstrukcje i refleksje*, Poznań 1972.
- Mickiewicz A., *Pan Tadeusz czyli Ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka we dwunastu księgach wierszem*, wstęp, oprac. A. Kowalczykowa, uzupełnienia J. Fiećko, wyd. 15, Wrocław 2022.
- „Pan Tadeusz” i jego dziedzictwo, red. B. Dopart, F. Ziejka, Kraków 1999.
- „Pan Tadeusz”: poemat, postacie, recepcja, red. A. Fabianowski, E. Hoffmann-Piotrowska, Warszawa 2016.
- Piechota M., *Od tytułu do „Epilogu”. Studia i szkice o „Panu Tadeuszu”*, Katowice 2000.
- Przybylski R., *Klasycyzm czyli Prawdziwy koniec Królestwa Polskiego*, Gdańsk 1996.
- Rozsak S., *Archiwa sarmackiej pamięci. Funkcje i znaczenie rękopiśmiennych ksiąg „silva rerum” w kulturze Rzeczypospolitej XVIII wieku*, Toruń 2004.
- Staropolska poezja ziemiańska. Antologia*, oprac. J.S. Gruchała, S. Grzeszczuk, Warszawa 1988.
- Stępniewska A., *Mickiewicz w kręgu Homera. Struktura epicka „Pana Tadeusza”*, Lublin 1998.
- Tomkowski J., *„Pan Tadeusz” – poemat metafizyczny*, Wrocław 2019.
- Waśko A., *„Pan Tadeusz”. Media pamięci*, Warszawa 2022.
- Zakrzewski B., *„Pan Tadeusz” czyli „Jeszcze Polska nie zginęła”*, Wrocław 1984.

**SŁOWA KLUCZE:** Adam Mickiewicz (1798–1855), Franciszek Karpiński (1741–1825), Kajetan Koźmian (1771–1856), literatura ziemiańska

## PAN TADEUSZ – A MEDIUM OF MEMORY: AN ANTI-LANDED GENTRY LAND POEM

Old Polish landed gentry literature of the second half of the eighteenth century remained active, as it was a tradition nearest to the emerging one: the Enlightenment (*Powrót z Warszawy na wieś* [A return from Warsaw to the country] by Franciszek

67 M.K. Sarbiewski, *O poezji doskonałej, czyli Wergiliusz i Homer*, tłum. M. Plezia, oprac. S. Skimina, Wrocław 1954, s. 193 (interpunkcja w cytacie zmodernizowana).

Karpiński, *Ziemiaństwo* [*Landed gentry*] by Kajetan Koźmian, printed in its entirety in 1839). And yet, *Pan Tadeusz* [*Sir Thaddeus*] remains as if alienated from its familiar culture, that is, the landed gentry culture. The Dobrzyński family is the incarnation of the figure of the ploughman of the landed gentry literature. This is because, in that social order, they are a somewhat natural consolidation of the nobility (they belong to the First Estate) and peasants (they work on their own land).

As the subject of analysis and genealogical interpretation, *Pan Tadeusz* is multifaceted and generally considered an integral work (although some wrote that it is a 'metaphysical poem' as well as... 'a story as if from Walter Scott, with a somewhat silly plot' [Czesław Miłosz, *Ziemia Ulro*]). It represents various genres: from epic to descriptive poem, historical poem, the pastoral, historical novel, *garwęda* [Polish folklore storytelling], to metaphysical poem, humorous poem, and even fairy-tale. *Pan Tadeusz* is 'the sum of the literary genres that were present and active in its creator's era – as this work was not structured within the framework of just one genre' (Kazimierz Wyka, „*Pan Tadeusz*”. *Studia o poemacie* [*Pan Tadeusz*’. *Studies on the poem*]). One can add *votum* to this list of genres – it is a secondary genre, but nevertheless particularly important for the socio-political meaning of the text.

The ennobling of the peasant as suggested by Gerwazy to Tadeusz and Zosia, who free the peasant from serfdom, would call into question the eternal order of the nobility's world, as it would be fundamentally contrary to the doctrine of the virtue of noble blood. This is why *Pan Tadeusz* can be read as an anti-landed gentry *votum*.

**KEYWORDS:** Adam Mickiewicz (1789–1855), Franciszek Karpiński (1741–1825), Kajetan Koźmian (1771–1856), landed gentry literature